

## Przyczynek do legendy o świętym Jerzym

Jacek Kaczmarski

Zabił święty Jerzy smoka  
W płaszcz z atlasu wytarł miecz.  
Czarna zdobi go posoka:  
Smocza śmierć - rycerska rzecz.  
Odrąbanym skrzydłem gadzim  
Mąż opędza się od much;  
Dowód tryumfu w sakwę wsadził:  
Komplet świeżych smoczych kłów.

Święty Jerzy! Święty Jerzy!  
Smok bezzębną paszczę szczerzy,  
Chociaż już się nic mu nie śni -  
Zabić gada los ci każe,  
Żebyś trafił na ołtarze,  
Ale to nie koniec pieśni!

Zasłużoną karmił sławą  
Smokobójcę wdzięczny lud  
I podziwiał sakwę krwawą,  
Z której snuł się smoczy smród.  
Rycerz pocił się w purpurach  
Wśród koronowanych głów  
I nie było trubadura,  
Co nie śpiewałby tych słów:

Święty Jerzy! Święty Jerzy!  
Gadzi zewłok w prochu leży,  
Dla robactwa żer i pleśni.  
Zabić smoka los ci kazał  
Byś się znalazł na ołtarzach,  
Ale to nie koniec pieśni!

Wszędzie swą postawił stopę,  
Wszędzie dowiózł gadzi swąd.  
Pokrył świat swym świętym tropem  
Aż posiwiał, schudł i zwiądł.  
A z rozprutej sakwy ronił  
Krok po kroku kiel za kłem  
I odrastał smoczy pomiot  
Z tryumfu dobra drwiąc nad złem.

Święty Jerzy! Święty Jerzy!  
Święty sen ci się należy,  
Wymęczyli cię współcześni!  
Bo uprawiać smokobicie  
Łatwiej, niżli walczyć z życiem,  
Ale to nie koniec pieśni!

Umarł rycerz, a w Kościele  
Rozprawiano parę lat,  
Jak podzielić jego szkielet,  
Bo relikwii żąda świat.  
Smoków się wyraja mrowie,  
Za to świętych nigdy dość!  
Sprawiedliwie! - ktoś podpowie:  
Mit za mit! I kość za kość!

Święty Jerzy! Święty Jerzy!  
Liczą kości buchalterzy  
Ile w nich się wiary zmieści -  
Niepisany sen twym szczątkom,  
Musisz zacząć od początku  
I nie będzie końca pieśni....